Rok II. Wtorek, dnia 2 lipca 1929. Nr. 66.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu. Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Armja Polska a Traktat Wersalski.

Klęska państw centralnych dla ludzi, uznających tylko fakty, była niezbitym już dowodem, że naród polski w trudnych niezwykle warunkach i sytuacji wybrał dobrą i jedynie słuszną drogę ku zbudowaniu własnego, zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego, tworząc na ziemi wolnej Francji pierwszą niezależną, samodzielną narodową armję polską po stronie koalicji pod naczelnem dowództwem gen. Józefa Hallera. Z niczyjej łaski, z żadnego państwa zaborczego woli, lecz z własnej mądrej i przewidującej pracy, z trudów, krwi i znoju całego narodu powstała armja błękitna, jedynie gwarantująca faktycznie i prawnie, czy ktoś chce czy nie chce tego uznać, powstanie państwa polskiego. Na arenie międzynarodowej armja polska pod wodzą generał aHallera była czynnikiem decydującym kwestję polską, realizując wielką, niezachwianą, konsekwentną, państwowo-twórczą politykę Komitetu Narodowego z Romanem Dmowskim na czele.

Historyczny dekret Prezydenta Rzplitej francuskiej z dnia 4. VI. 1917, powołujący do życia za zgodą wszystkich państw koalicyjnych pierwszą narodową, samodzielną armję polską z pierwszemi od czasu upadku naszego państwa sztandarami, jako symbolem pełnej niezależności państwowej, a wręczanemi prawowitemu i oficjalnemu ówcześnie szefowi reprezentacji narodu polskiego, Romanowi Dmowskiemu, był pierwszem zasadniczej wagi wejściem kwestji polskiej na pełną arenę międzynarodową. Powstanie tej armji po stronie koalicji było zarazem gwarancją naszego bytu niepodległego, jako państwa samodzielnego, uprawnionego ona równi z innemi państwami do zabierania głosu i decydowania tak o własnym, jak innych narodów losie, do przemawiania na kongresie pokojowym w Wersalu w gronie zwycięskich narodów, do decydowania o nas samych przy naszym czynnym współudziale, a nie bez nas, co znowu byłoby nieuniknioną i smutną koniecznością, gdyby traktat wersalski zastał nasz naród po stronie pobitych państw centralnych.

Nie pomogą więc tutaj żadne naciągania lub przekręcania faktów politycznych, nadawanie im innego znaczenia, stworzenie takich czy innych fantastycznych legend, usprawiedliwianie takich czy innych posunięć taktycznych, fakt pozostanie faktem. Dzięki woli całego narodu, reprezentowanej przez Narodowy Komitet z Romanem Dmowskim na czele i armję generała Hallera, stanęliśmy w rzędzie państw, walczących w imię najwyższych haseł kultury i cywilizacji przeciwko najazdowi germańskiemu i stąd też widnieją na pergaminie traktatu wersalskiego i pozostaną tam na zawsze ku wiekopomnej pamięci przyszłych pokoleń podpisy dwu wielkich mężów współczesnej Polski, Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, jedynie uprawnionych wtedy do reprezentowania narodu i powstającego państwa polskiego.

Prawa tego nie mogły zdobyć ani stworzyć wysiłki polityczne czy też militarne legjonów po stronie państw centralnych, względnie Rosji z tego powodu, że nie reprezentowały one woli całego narodu, a były tylko odruchami jednostek lub nielicznych grup społecznych, a stąd pozbawione niezbędnego autorytetu moralnego, nie uzyskały także i koniecznej w takich wypadkach siły fizycznej, którаby mogła ostatecznie wysiłkiem zbrojnym przechylić rację stanu na swoją stronę.

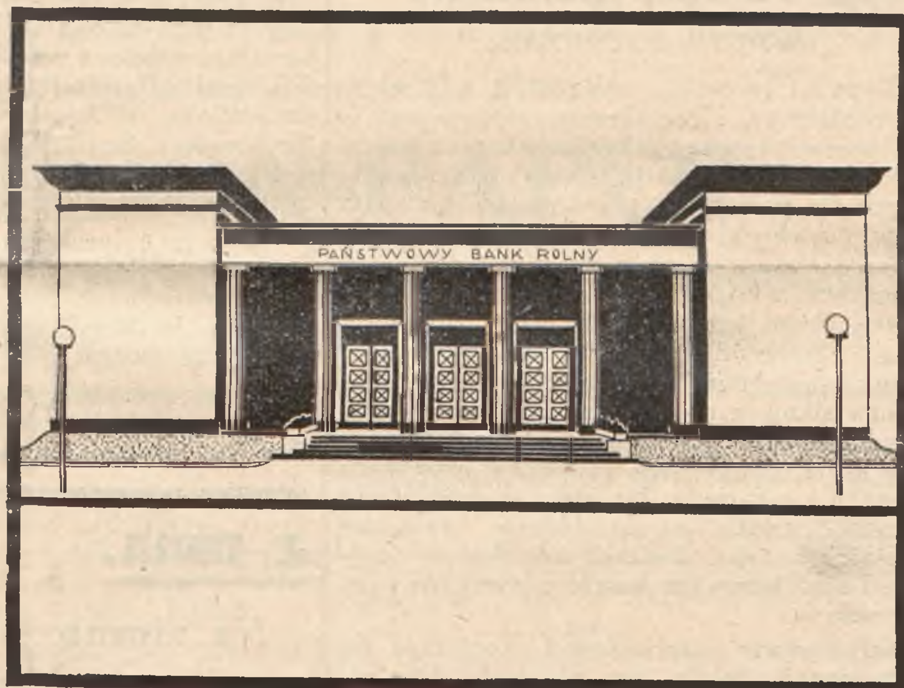
Warto z drugiej strony dla uwypuklenia prawdy historycznej namienić jeszcze, że czynniki pewne, które dzisiaj tak chętnie przekreślają i powołują się na swoją rolę w budowaniu wysiłku militarnego polskiego w czasie wojny światowej, właśnie prędzej czy później czyn ten wszędzie zwalczały, paraliżując wszelką szerszą akcję zbrojną czyto w kraju czy zagranicą.

Pierwszego więc niezależnego żołnierza stworzył tylko i tylko naród, narodu tego genjusz, cała narodu przeszłość i cel jutra tego narodu.

Państwo polskie powstało zaś wysiłkiem całego naszego narodu , jak również dzięki krwi niemal całego świata, jako wyraz sprawiedliwości dziejowej, prowadzonej ręką Bożą, dla spłacenia wobec naszego narodu długu i spełnienia ekspiacji za bezwstydne rozbiory i gwałty, dokonane w obliczu tego świata na żywem ciele naszego narodu.

Traktat wersalski, chociaż ma takie czy inne luki, był i jest ukoronowaniem zwycięskiej myśli politycznej, wojskowej i państwowej polskiej, reprezentowanej przez Komitet Narodowy z Romanem Dmowskim i armję błękitną, skupiając wszystkich żołnierzy Polski, z wszystkich formacyj i krajów z jen. Hallerem na czele i traktat ten musi dzisiaj być troską całego narodu w celu jego nienaruszalności.

Dr. I. Modelski,
pułkownik sztabu gen. w s. s.



Pawilon Państwowego Banku Rolnego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Powiedział co wiedział.

CENNE UWAGI PREZESA B. B.

Oświadczeń p. Sławka, prezesa klubu BB., na zjeździe B. B. w Łodzi, w których zalecał on łamanie kości poszczególnym posłom, **nie uznano widocznie za szczęśliwe nawet w kołach BB.** Oto ogłoszono w »Głosie Prawdy« całość przemówienia p. Sławka, celem owinięcia nią przynajmniej jakoś tych myśli, szczególnie wybijających się. Pozostały one i w tej całości, bo zataić tego wobec ogłoszenia bezpośrednio po mowie przez pisma BB., mianowicie łódzką »Republikę« i krakowski »Ill. Kurjer Codz.« już nie było można.

Czytający ogół będzie miał tylko nowy zysk z ogłoszenia całości, bo są w niej inne jeszcze **cenne wyznania.**

Na czele jest oświadczenie takie:

»Kiedy Polska powstawała, główną sprawą było wygranie wojny, ustalenie bytu państwowego, ustalenie granic. To też w tym okresie wszystkie siły, jakiemi wogóle mógł dysponować marszałek Piłsudski, były rzucone do zadania głównego, do wygrania wojny. Sprawa organizacji wewnętrznej państwa była również ważną, ale w porównaniu z pierwszem zadaniem, powiedzmy jednak, drugorzędną, wtórną. Z tego powodu, gdy marszałek Piłsudski bardzo nieliczną grupę ludzi, jaką dysponował, pchał do zadania głównego, **zabrakło Mu ludzi jego obozu dla rozbudowy wewnętrznego aparatu państwa.«** (Podkreślenie nasze. — Red.)

Najbliższy przyjaciel polityczny p. ministra Piłsudskiego stwierdza tutaj, że w okresie wojny z bolszewikami, t. j. w końcu roku 1918 i w latach 1919, 1920, 1921, wszystkie siły p. Piłsudskiego były skierowane ku tej wojnie. Inne sprawy budowali inni. A były to sprawy takie, jak **uzyskanie granicy zachodniej** w Traktacie Wersalskim, jak **sprawa odzyskania** Górnego Śląska, jak cała praca wewnętrzna. Stwierdzenie, że **dla tych spraw p. Piłsudski nic nie zrobił, jest zgodne z rzeczywistością.**

W sprawie wojny wschodniej zaś rzecz jest o tyle nieściśle przedstawiona, że p. Piłsudski **prowadził ją samodzielnie tylko do Porażki pod Kijowem** i pochodu bolszewickiego na Warszawę, **a wobec tych niepowodzeń dalszą obronę kraju powierzył Sejm osobną ustawą z 1 lipca 1920 Radzie Obrony Państwa, co spowodowało wielką zmianę w prowadzeniu wojny, w obsadzie dowództw i t. d.**

Oprócz tego pewna nieścisłość jest także w twierdzeniu, jakoby p. Piłsudski wówczas nie zajmował się sprawami wewnętrznemi i ustrojowemi, gdyż sam p. Piłsudski w niektórych swych mowach, np. krakowskiej na uroczystości doktoratu honorowego prawa, oraz

w Konwencie Senjorów w r. 1922 obszernie opowiadał, jak musiał sam tworzyć podstawy ustroju. Ale mniejsza o to, bo najważniejsze jest tu to przyznanie, jakie dzieła państwowe z owych lat 1918 do 1921 odbyły się bez p. Piłsudskiego i jego ludzi.

Warto również zapamiętać uwagi p. Sławka o samorządach:

»Obywatela trzeba wychowywać, trzeba go stopniowo zaznajamiać ze sprawami rządzenia, zaczynając od niższych komórek, jakiemi są organizacje samorządowe. Ale co się u nas w tej dziedzinie dzieje? Ten sam układ według partyj politycznych, jaki istnieje w Sejmie, został przeniesiony na samorządy. Według klucza partyjnego odbywa się tam podział wpływów i dóbr materjalnych. Potrzeba zainteresować się samorządami i wprowadzić tam działaczy, ktòrzyby umieli **patrzeć na samorząd, jako na komórkę, w której z jednej strony załatwia się cały szereg potrzeb normalnych, z drugiej wychowuje obywatela. Jest to jedna z najpilniejszych potrzeb naszego życia.**«

Tak mówi p. Sławek. A tymczasem jedynem stanowiskiem rządu obecnego w sprawie samorządów była właśnie t. zw. mała ustawa samorządowa, wysunięta przez p. wiceministra Jaroszyńskiego, członka BB., oraz uznana wyraźnie przez p. ministra Składkowskiego jako stanowisko rządu na posiedzeniu Komisji Budżetowej 27-go listopada 1928. A co znaczy t. zw. mała ustawa samorządowa? Ma to być rozszerzenie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania do samorządów we wszystkich gminach wiejskich i miejskich na całe państwo, czyli rozpolitykowanie samorządów od podstaw.

Niech p. Sławek mówi dalej. Ci, na których napada, dowiadują się po drodze niejednej rzeczy ciekawej. Co najwyżej w kołach rządzących może się i co do tych wystąpień przypomnieć słuszność powiedzenia, że.. milczenie jest złotem.

Jak Feniks, nietknięta

WYSZŁA Z POPIOŁU.

Wypadki lwowskie wywołały i w Krakowie podniecenie. »Demokraci«, zachowawcy i »Liga mocarstwowa« zebrali razem na wiecu ogólno-akademickim aż 10 głosów, trzy razy liczonych dla pewności, przeciw paru tysiącom głosów, narodowej młodzieży.

O ile jednak młodzi reagowali i gorąco i dobrze, o tyle wśród starszych rozbicie było większe. Prasa krakowska w swej większości (»Czas«, »Naprzód«, »Nowy Dziennik«) dzień po dniu węszyła intrygę endecką i początek zamachu stanu, a co najmniej chęć sprowokowania rozruchów antysemickich. Ale i ta prasa nie kryła, że przebieg wypadków lwowskich robi na nią wrażenie. Bo oto na »lep intrygi endeckiej« poszli ks. ks. biskupi, rektorzy wszystkich uczelni, Związek adwokatów polskich. I stąd łatwo już doszło do wniosku: endecja odżyła...

Najjaskrawiej sformułował konkluzje, do jakich sanacja doszła, Jan Stapiński. Oto pisze on w »Przyjacielu Ludu«:

»W ubiegłym tygodniu we Lwowie okazało się: 1. że stronnictwo endeckie jest przygotowane nawet na wszczynanie walk ulicznych dla obalenia rządów marsz. Piłsudskiego, 2. że arcybiskupi i biskupi lwowscy stoją po stronie endeckiej, 3. że znaczna część młodzieży akademickiej daje się użyć endekom za narzędzie w walce przeciw rządowi, 4. że lwowski starosta grodzki Klotz nie stoi na poziomie wymagań bardzo odpowiedzialnego urzędu.«

»W naszem szkolnictwie średniem i wyższem górują prądy endeckie. Grono profesorów uniwersytetu lwowskiego przez wybór profesora hr. Leona Pinińskiego, zaciekłego konserwatysty endeka obszarnika, na rektora, ujawniło w większości przekonania endeckie. Za pro fesorami idą uczniowie. Aby zmienić złe prądy wśród młodzieży, trzeba zmienić skład osobowy grona profesorskiego.«

Jeszcze krok, a p. Stapiński zaproponuje, aby przenieść rektora uniwersytetu Jana Kazimierza np. do Pińska (prof. Zamorskiemu do towarzystwa), a p. Sanojcę przenieść na jego miejsce.

P. Stapiński ma jeszcze i inne rady: oktrojować konstytucję, ogłosić Kościół narodowy, nie ściągać podatków, zrobić »jedność chłopską«, przeprowadzić reformę rolną bez odszkodowania i t. d.

Zacytowaliśmy dziś szerzej wyjątki z wstępnego artykułu starego demagoga, który życie swe całe walczył z Narodową Demokracją. Był w zgodzie z Ukraińcami, z żydami, z konserwatystami, z Piastowcami, z sanacją. Brał od wszystkich i służył wszystkim. Z Narodową Demokracją walczył stale. I dziś u schyłku życia swego konstatuje on z rozpaczą: stronnictwo endeckie jest przygotowane, biskupi z nimi, grona profsorskie z nimi — a rząd ma przeciw nim złego »kloca« i egzekutorów podatkowych.«

Maluczko, a Stapiński zwątpi i w potęgę »upartego, wytrwałego, niezłomnego, zahartowanego w trudach i wojnach« marszałka — w rozmowach kawiarnianych już zwątpił — a wtedy zostanie mu już tylko — sznur. Endecy na służbę nie przyjmą. **M. N.**

Wymijająca odpowiedź Trybunału Stanu

Trybunał Stanu wydał w sprawie b. min. skarbu, p. Czechowicza, uchwałę, odraczającą sprawę i uzależniającą wydanie wyroku od merytorycznej oceny przez Sejm przekroczeń budżetowych, o które oskarża się b. ministra skarbu. Narady Trybunału trwały około 10 godzin.

Mandaty członków Trybunału Stanu zachowują swą ważność do ponownej rozprawy, która odbędzie się po wypowiedzeniu się w tej sprawie Sejmu. Jeżeli Rząd nie zwoła Sejmu, istnieje zamiar zebrania potrzebnej ilości podpisów poselskich, potrzebnych do zwołania się Sejmu mocą własnej woli.

Jakie ma znaczenie uchwała Trybunału Stanu sama w sobie? W sferach rządowych uważają ją za klęskę, albowiem na 13 sędziów potrzebnych było 9 głosów do zasądzenia, czyli do uwolnienia wystarczyłyby głosy 5 sędziów. I nie znalazło się widocznie w Trybunale Stanu nawet 5 ludzi za uwolnieniem, skoro zdecydowano się na kompromis wymijający. Mówi to bardzo wiele.

Na Zachodzie każdy rząd odpowiedziałby... dymisją!

Czy jednak Rząd wyciągnie z tego faktu konsekwencje? Z pewnością nie.

Świadkowie i dowody.

Proces Czechowicza, będący jednem tylko ogniwem w toczącej się walce między prawem a dyktaturę jednostki, przyniósł szereg faktów, mających dla dalszego przebiegu tej walki pierwszorzędne znaczenie. Z zeznań pp. Piłsudskiego, Składkowskiego i Kwiatkowskiego wynika:

1. że gabinet ministrów w Polsce nie jest tem, czem powinien być według Konstytucji, lecz że składa się z szeregu osób, które **wypełniają rozkazy ministra spraw wojskowych**, odgrywając rolę jego adjutantów;

2. że ministerstwo skarbu wbrew ustawie skarbowej wydało do dyspozycji ówczesnego prezesa Rady Ministrów p. Piłsudskiego **8 miljonów na cele wyborcze B. B.**

Stosunek ministrów do Piłsudskiego określił najwyraźniej min. Składkowski. Zasłoniwszy się »rozkazem«, odmówił odpowiedzi na pytanie, dotyczące fund. wyborczych, pomimo, że art. 15 ustawy o Trybunale Stanu nakłada na wszelkie władze i urzędy obowiązek udzielania Trybunałowi »**wszelkiej pomocy**«, oraz zwalnia urzędników od tajemnicy urzędowej. Prezes Trybunału p. Supiński nie chciał wyzyskać tego artykułu i zapytał p. Składkowskiego, czy **chce** zeznawać, czemu ten **odmówił**.

Z zeznań dyrektora departamentu budżetowego Ossowskiego wynika, że ustawa o kredytach dodatkowych była w Min. Skarbu **opracowywana, że istniał zamiar** przedłożenia jej Sejmowi i że można było ten zamiar uskutecznić **w bardzo krótkim czasie.**

Marszałek Daszyński stwierdził, że gdyby Sejm był otrzymał jakieś przybliżone zobowiązanie terminowe, to byłby od oskarżenia p. Czechowicza. odstąpił nawet w ostatniej chwili.

Sumy na wybory B. B. były wypłacone przed uchwałą Rady Ministrów w tym kierunku, na podstawie jedynie pisma prezesa ministrów Piłsudskiego do ministra skarbu, które brzmi:

»Sprawy państwowe zmuszają mnie do wymagania od Pana zwiększenia mego funduszu dyspozycyjnego do sumy 8 miljonów zł. Zechce Pan Minister przekazać tę sumę do Prezydjum Rady Ministrów do mojej dyspozycji.«

Pismo to nosi datę 16. XII. 1927 r.

Odpowiedź Ministerstwa Skarbu brzmi:

»Mimo brzmienia art. 6 i 7 ustawy z dnia 22 marca 1927 r. kredyty 5 miljonów otwiera się w wykonaniu pisemnego żądania Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 16. XII. 1927 r.«

Obok słowa: »żądania« **p. Czechowicz dopisał własnoręcznie:** »umotywowanego w rozmowach z ministrem skarbu **nieuniknioną koniecznością państwową**«.

Sprawa ta weszła na Radę Ministrów dnia 10 lutego 1928 r.

Na odnośnym akcie wypisane jest pismem maszynowem »**5 miljonów**«, a następnie **atramentem** cyfra »5« jest przekreślona i zamieniona na »**8**«.

Kto to **przerobił** — niewiadomo.

Ważną jest okoliczność, że w każdym akcie, przedkładanym Radzie Ministrów z żądaniem otwarcia nowych lub dodatkowych kredytów, istnieje zwrot: »**celem przedłożenia Sejmowi**«.

Rozkaz, a nie praworządność.

Z DNIA.

Na zimno — bez irytacji.

»Głos Ludu Śląskiego« w dalszym ciągu nam odpowiada, ale nie rzeczowemi argumentami, lecz inwektywami osobistemi. Jest to łatwiej i wygodniej, zwłaszcza, gdy argumentów rzeczywiście brak. Trudno bowiem napisać coś na swą obronę po tem, co napisał Maciej Rola, piętnując tchórzostwo inteligencji ludowcowej. Nieopatrznie przedrukowało się to w »Gł. L. Śl.«, a teraz jest się w kłopocie, jak wybrnąć z historji. Nie chodzi tu bowiem tylko o ostatnie wybory sejmowe, ale o całe zachowanie się ludowców cieszyńskich w erze pomajowej. Najwybitniejszym wyrazem tego zachowania się jest stosunek p. Bobka do p. Szuścika, który przynajmniej nie obwija rzeczy w bawełnę i szczerze mówi, że jest sanatorem i przysięga na wszystko, co z sanacji wychodzi. P. Bobek jest zaś rzekomo zwolennikiem Witosa. Nie przeszkadza to jednak jednemu i drugiemu we wspólnem redagowaniu »Głosu Ludu Śl.«. — Gdy my na to wskazujemy i powołujemy się na głos szczerego ludowca, Macieja Roli, wtedy zarzuca się nam... bandytyzm dziennikarski i powiada, że nie mamy prawa do przemawiania w imieniu społeczeństwa.

Nie mamy pretensji do przemawiania w czyjem innem imieniu, jak tylko swojem, a z kim się społeczeństwo solidaryzuje, to się jeszcze okaże, co zaś do zarzutu bandytyzm, to przechodzimy nad nim do porządku dziennego, wiedząc, że obelga jest zawsze bronią człowieka, nie mającego za sobą słuszności.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Polacy ze Śląska i Moraw złożyli hołd śmiertelnym szczątkom gen. Bema.** Wiadomość o przejeździe pociągu, wiozącego szczątki gen. Bema przez Bogumin, rozeszła się lotem błyskawicy wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku czechosłowackim i Morawach. Pomimo późnej pory nocnej zebrały się na dworcu boguminskim liczne tłumy publiczności, aby złożyć hołd powracającym na łono Ojczyzny szczątkom Generała-bohatera. Z kilkuminutowem opóźnieniem, około godz. 1. zajechał pociąg na stację. Przed wagonem, na którym widniały dwa duże orły białe, ozdobionym girlandami i chorągiewkami, zaciągnęło wartę dwóch żołnierzy z eskorty czechosłowackiej; stanęli w szeregach harcerze polscy z Mor. Ostrawy z sztandarem, umundurowani członkowie Stow. rob. »Siła« oraz delegacje 16-tu towarzystw i instytucyj polskich ze Śląska i Moraw, jak Macierzy Szkolnej, »Sokoła«, Straży pożarnej, Polskiego Związku Szkolnego, Związku Śląskich Katolików, Polskiej Socjalistycznej Partji Robot., Pol. Stronnictwa Ludowego, Stow. »Praca«, Klubu czeskopolskiego z Mor. Ostrawy i t. d.

Po złożeniu dwóch wieńców ,ofiarowanych przez społeczeństwo polskie, zabrał głos konsul R. P. w Mor. Ostrawie, p. dr. K. Ripa. W przemowie swej podał charakterystykę Generała, jego koleje życia i wielkie zasługi dla Narodu, przyczem zaznaczał, że ten Generał-bohater należy do pierwszych bojowników w walkach o odzyskanie Niepodległości Polski, co też uznał Naród, sprowadzając obecnie Jego szczątki na ziemię ojczystą, którą tak za życia ukochał i za którą w różnych krajach walczył. Po kolei składali hołd pamięci Generała wszyscy dele-

gaci reprezentowanych stowarzyszeń. Podziękowanie za te wszystkie wyrazy hołdu złożył w krótkich, żołnierskich słowach attache wojskowy przy Poselstwie Polskiem w Pradze, p. ppłk. Rigo, który od granicy czesko-słowacko-węgierskiej eskortował zwłoki.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni okolicznościowej przez chór Macierzy Szkolnej w Boguminie oraz »Boże coś Polskę« przez wszystkich obecnych.

Straż honorowa z 36 harcerzy polskich pozostała aż do godz. 5-tej rano, chwili odejścia pociągu w stronę granicy polskiej. Delegacja Konsulatu R. P. eskortowała zwłoki do Dziedzic.

Podniosła ta uroczystość była olbrzymią manifestacją ludności polskiej Moraw i Śląska na cześć Macierzy i Jej wielkiego Bohatera.

— **Ś. p. dr. Tadeusz Terlik.** W ubiegły piątek zmarł na Helu nagłą śmiercią po przebytej grypie ś. p. dr Tadeusz Terlik. Wiadomość ta, która rozeszła się w Cieszynie już w sobotę, wywołała w szerokich kołach naszego społeczeństwa ogromne wrażenie, budząc szczery żal za Zmarłym i współczucie dla ciężko dotkniętej rodziny.

Ś. p. dr. Terlik, mimo swych młodych lat (jeszcze trzydziestki nie przekroczył), cieszył się u nas powszechnem poważaniem jako człowiek i jako lekarz. Był jednym z najmilszych ludzi tak dla Swego charakteru, jak zalet towarzyskich, a jako lekarz rokował nadzieję, że zczasem stanie się znakomitością. Posiadał rzadką intuicję w swym zawodzie, a nadto wciąż się kształcił. Cieszył się też niesłychanem wzięciem, gdyż miał specjalny dar odnoszenia się do chorych, dzięki czemu zdobywał sobie ich zaufanie. Będąc lekarzem szkolnym, był wielkim przyjacielem młodzieży. Odznaczał się ogromną sumiennością we wszystkiem, czego się podjął; był wzorem obowiązkowości.

Okazał to też w czasach swej służby wojskowej, do której wszedł jako młodzieniec, prosto ze szkół, w czasie wojny światowej. Jest właściwie jedną z dalszych ofiar wojny, podczas której przy spełnianiu swych obowiązków nabawił się tyfusu i leczył się z niego w warunkach najniekorzystniejszych. Śp. Terlik przebył kampanję ukraińską a potem bolszewicką. Przejścia wojenne podcięły w zarodku pasmo młodego życia, które zapowiadało się tak bujno i bogato. Śmierć ta jest ciężkim ciosem dla Rodziny, a jest też niepowetowaną stratą dla społeczeństwa naszego. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się w Cieszynie we czwartek, 4. b. m.

— **Pan prof. Szczurek ma głos.** Zamieszczamy poniższe oświadczenie p. Szczurka, mimo, że do tego nie jesteśmy zobowiązani, gdyż nie odpowiada ono wymogom dekretu prasowego.

»W numerze 63. z dnia 18. VI. 1929 pojawiły się twierdzenia, w wysokim stopniu ubliżające mojej czci i niezgodne z prawdą. Proszę dlatego w najbliższym numerze na tem samem miejscu odwołać w myśl rozp. Prez. Rzplitej z dnia 10 maja 1927, poz. 398, o prawie prasowem następującego sprostowania:

1. Nie jest prawdą, jakobym z okazji zebrań Rady Naczelnej Związku Śląskich Katolików w Cieszynie w dniu 15 czerwca b. r. nadużył pamięci ś. p. ks. prałata Józefa Londzina, lecz prawdą jest, żem pamięci ś. p. ks. prałata Józefa Londzina nie nadużył, lecz postąpił w myśl Jego programu politycznego i życzeń, wyrażonych przed śmiercią przed przew. ks. prob. Grimem, a streszczających się w konieczności opowiedzenia się Związku Śląskich Katolików za przychylną i rzeczową współpracą z Rządem.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

(—) Jerzy Szczurek, nauczyciel szkoły ćwiczeń, Cieszyn, ul. Bielska 36.«

Jak wiadomo, p. Szczurek własnego organu prasowego dotąd nie posiada, wobec tego należało mu dać możność wypowiedzenia się. Z oświadczenia tego wnioskować należałoby, że autor stanął na jednej platformie z ks. prob. Grimem. Nie pojmujemy tylko, jak autor powyższego oświadczenia zrozumiał niedawno opublikowane oświadczenie prezesa Związku Śląskich Katolików, którym — jak to i p. Szczurkowi wiadomo — jest ks. prob. Grim. Zachodzi tu, zdaje się ,conajmniej nie maleńkie nieporozumienie.

Przy tej okazji zaznaczamy, iż p. S. kilka dni przed nadesłaniem swego sprostowania doniósł nam »z przykrością«, iż wytoczył nam... proces o obrazę czci. — Red.

— **Pogrzeb ś. p. ks. gen. wik. Kolka.** W poniedziałek odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki b. książęco-biskupiego wikarjusza generalnego, ś. p. ks. prałata Kołka. W pogrzebie wzięła udział nadzwyczaj liczna rzesza ludu oraz przeszło 80 księży.

Mszę św. żałobną odprawił w licznej asyście ks. gen. wik. Kasperlik. Kondukt prowadził J. E. ks. biskup Lisiecki, który również przemówił krótko nad mogiłą. Życzeniem śp. Zmarłego było, by pogrzeb odbył się skromnie, bez przemówień i t. d.

Ks. biskupa wrocławskiego reprezentowali na pogrzebie książęco-biskupi komisarze prałaci ksks. Weichmann i Hoffmann.

— **Ks. pos. Brzuska wiceburmistrzem m. Cieszya.** Na stanowisko drugiego wiceburmistrza m. Cieszyna, opróżnione wskutek rezygnacji p. prof. Wałacha, powołał Wydział gminny ks. prof. Eugenjusza Brzuskę.

— **Komu skradziono.** W Komisarjacie Policji w Cieszynie jest do odebrania mała lornetka mosiężna, wykładana masą perłową, pochodząca prawdopodobnie z kradzieży, na szkodę dotychczas niewiadomego właściciela.

— **Ukonstytuowanie się polskiego bloku wyborczego w Bielsku.** W lokalu kasyna w Bielsku odbyło się konstytuujące posiedzenie Komitetu wyborczego, składającego się z 15-tu osób, reprezentujących całą polonję w Bielsku.

Przewodniczącym Komitetu wybrany został p. dyr. Adamecki, wiceprzewodniczącemi pp. dyr. Wojciechowski i referendarz dr. Niżankowski, sekretarzem red. E. Zajączek, skarbnikiem p. Jachnik oraz dr. Wałach jako członek Zarządu.

W dyskusji omówiono cały szereg spraw, a zwłaszcza techniczną stronę wyborów. Podkreślić z pełnem uznaniem należy zgodną współpracę reprezentacji polskiej Bielska.

— **Złagodzenie zatargu w przemyśle bielsko-bialskim.** Po 2-dniowych pertraktacjach pod przewodnictwem okr. insp. pracy inż. Gallota doszo wreszcie do porozumienia w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku, Białej i okolicy. Trwający od dłuższego czasu zatarg został zlikwidowany na podstawie przedłużenia dotychczasowej umowy do końca października. W międzyczasie strony zobowiązały się opracować (do d. 30 września b. r.), ewentualnie przy współudziale inspekcji pracy nową umowę przeprowadzić, która wejdzie w życie od 26. października b. r.

Po zakończeniu obrad, dotyczących przemysłu włókienniczego, insp. pracy inż. Gallot prowadził w dalszym ciągu obrady w sprawie zatargu w przemyśle metalowym Bielska i okolicy. Osiągnięto po długich pertraktacjach pewne porozumienie na podstawie utrzymania dotychczasowej umowy. Jedynie nie uzgodniono terminu, do którego stara umowa miałaby być przedłużona.

Ostateczna konferencja w tej sprawie odbędzie się w środę, przyczem dojdzie prawdopodobnie do podpisania umowy.

— **Pan Obrzut znowu na... widowni.** Doszczętnie skrachowany polityk na terenie Bielska, b. poseł p. Obrzut, pragnie znów wypłynąć na widownię polityczną, tym zaś razem na sanacyjnym okręcie. Niestety nieróbstwo, kabareciarskie zapędy, stałe siedzenie na kilku krzesłach nie mogło pomóc w pozyskaniu sympatji polskiego obywatelstwa w Bielsku, które, bez względu na polityczne przekonania, ceni uczciwą pracę społeczną, a nie typowe mydłkowanie, w którem p. Obrzut doszedł do perfekcji. Po »dolce far mente« w Sejmie Śląskim i otrzymaniu trzynastu tysięczek na... pożegnanie poselskiego chleba, postanowił p. Obrzut znów być »ruchliwym« i bardzo »społecznym«.

Nic nie mielibyśmy przeciwko temu, gdyby p. Obrzut zabrał się nareszcie do uczciwej działalności na zagrożonym odcinku kresowym, ale musimy stanowczo napiętnować robotę rozbijacką, której p. O. pragnie się widocznie poświęcić. Bo od czegóż zaczyna p. Obrzut? Mamy w Bielsku starą i doskonale prosperującą organizację urzędniczą — p. Obrzut pośrednio i bezpośrednio stara się ją rozbić; mamy aż za wiele robotniczych związków zawodowych — p. Obrzut knuje, spiskuje i to przy pomocy różnych typów z pod ciemnej gwiazdy, by je porozbijać i stworzyć nowy. Mamy silną organizację chrześcijańską, skupiającą dozorców domowych — p. Obrzut postanawia ją rozdwoić i w tym celu zwołał na ub. czwartek zebranie dozorców do sali Bichterlego, gdzie tak jemu, jak i wiernym pomocnikom porządnie się dostało, co sądzimy, przyczyniło się do zastanowienia się tego ...»p...i«, mówiąc »wzniosłym« stylem marszałkowskim. **C. H. Last.**

— **Z narodowego ruchu zawodowego.** W ub. niedzielę odbyła się w Sosnowcu piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Związku metolowców »Praca Polska« w Sosnowcu, na którą zjechali z Bielska ze sztandarem przedstawiciele Nar. Związku Robotniczego pp. Sadlik, Sierotka i J. Zeman.

Uroczystość ta wykazała szybki wzrost sił narodowych na terenie Zagłębia, zwłaszcza w szeregach górniczych.

— **Nadkomisarz Łukaszkiewicz zrehabilitowany.** Nazwisko nadkomisarza policji wojewódzkiej, p. Łukaszkiewicza, stało się głośne na Śląsku Cieszyńskim dzięki temu, że padł on ofiarą nieczystych posądzeń, które prasa sanacyjno-brukowa do niemożliwych rozmiarów rozdmuchała. W tych dniach zakończone, skrupulatnie przeprowadzone śledztwo w tej sprawie, wykazało bezpodstawność zarzutów i p. Ł. został całkowicie zrehabilitowany.

Kto jednak wróci p. Ł. stargane nerwy, zdrowie i cześć, które różne ciemne indywidua na pogardę wystawiły?

— **Sprostowanie.** W artykule naszym o popieraniu krajowej wytwórczości omyłkowo podaliśmy firmę Bracia Langfelder jako przedstawicielkę »Solali« na Bielsko-Białą i Cieszyn. — Przedstawicielstwo firmy »Solali« ma p. Brunon Langfelder w Bielsku, ul. Mickiewicza 35.

Również konstatujemy, że produkcja firmy »Solali« opiera się wyłącznie o krajowy kapitał.

— **Choroba zasłużonego działacza.** P. dr. A. Kwieciński, emerytowany sędzia w Żywcu, zasłużony działacz narodowy na terenie Żywiecczyzny, wyjechał na kurację do Zakopanego w celu poratowania swego nadwątlonego zdrowia.

— **O Żywcu i Żywieczyźnie** traktują dwa nowe wydawnictwa, jakie się w tych dniach w Żywcu ukazały. Pierwsze z tych wydawnictw, to broszura p. Jagosza p. t. »Dzieje miasta Żywca i Żywieczyzny, drugie to »Album m. Żywca i powiatu żywieckiego«, wydana przez żywiecką Radę powiatową.

— **Nowe zwycięstwo żywieckiej »Koszarawy«.** W rozgrywce o mistrzostwo miasta Żywca, dokonanej między D. F. C. »Sturm« a »Koszarawą«, zwycięzyła ta ostatnia. Wynik 3 : 4.

Dr. S. HASS

lekarz kliniki kobiecej Uniwersytetu w Berlinie, ordynuje jako specjalista chorób kobiecych i akuszer w Bielsku, przy. ul. Szkolnej 8 (dawny budynek Kasy Chorych) o godz. 3—6 po poł. Telefon 1655.

Większa fabryka naczyń emaljowanych poszukuje

wykwalifikowanych robotników

w dziale emaljerni oraz specjalistów do dekorów i szyldów. Oferty z podaniem warunków i referencji składać do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf **Mosse, Warszawa,** Marszałkowska 124 pod: »Emaljernia«.

Przedstawiciela na Śląsk Cieszyński

zaprowadzonego w branży kolonjalno-cukierniczej, poszukuje poważna firma na artykuł żywnościowy łatwego zbytu. — Oferty pod nr. 221 na adres: Cieszyn, skrytka pocztowa 34.

Krawat

według upodobania, mody, ceny i w największym wyborze, kupisz najtaniej wprost w **pracowni krawatów:**

BIAŁA, Główna 34.
ŻYWIEC, Kościuszki koło kościoła.
KATOWICE, Poprzeczna 12.

Sztuczna farbiarnia, chemiczna pralnia i zakład czyszczenia dywanów

JÓZEFA ROTTERA

BIELSKO-BIAŁA,

zapewnia najstaranniejsze i najszybsze wykonanie wszelkich zleceń. — Najstarsza i największa firma tego rodzaju.

Cieszyn
własny skład ulica Głęboka 31.

Architekt i Budowniczy

KAROL GAMROT

(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany)
projektuje i wykonuje solidnie i na przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.
Bielsko, ul. Młyńska Nr. 3. — Tel. 612-VI.

Zawiadomienie.

Bank Ewangelicki w Cieszynie

zawiadamia uprzejmie Szanownych P. T. Członków, jako też P. T. Klientelę, że z dniem 1. lipca b. r.

przeniósł swoje lokale

bankowe z Wyższej Bramy do własnego domu **»Hotel pod Wołem«**, parter, wejście z Górnego Rynku Nr. 1.

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, apteka.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Hromatka Antonina

dypl. akuszerka,
BIELSKO, PLAC ŚW. MIKOŁAJA 23.

Urząd Celny ogłasza, że dnia 18 lipca b. r. o godz. 10. odbędzie się w magazynie Urzędu

sprzedaż licytacyjna

przesyłki, zawierającej 56·50 kg skoroszytów, niewykupionej w przepisanym terminie, a nadeszłej dla Fy. Teodor Saur, Bielsko, zadeklarowanej przez Fę. A. Brüll w Cieszynie.

Okazyjnie do sprzedania

1 kocioł wodno-rurowy, fabr. Wilhelmshütte, o pow. ogrz. 400 m², 12 Atm. z przegrzewaczem.

1 turbina parowa A. E. G. 1690 Amp. 470 KW, 230 napięcia, obrotów 3000, 12 Atm.

2 warniki do cukru pojemności 500 do 600 centn., kompletne urządzenie młyna do przemiału cukru.

Zgłoszenia: D. Pradelski, Dąbrowa Górn.

Trociny i heblowiny

w każdej ilości po tanich cenach zawsze do nabycia u firmy P. Niemca Synowie, przemysł drzewny w Cieszynie, ul. Ciężarowa.

Do 1.000 zł i więcej

może zarobić każdy, kto udzieli konkretnych informacyj o przemytnictwie. — Zgłaszać się codziennie pomiędzy godz. 17 a 18, Cieszyn, ul. Śrutarska Nr. 1, I. piętro, Jan Soczek.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 — założony w roku 1856



poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE“, „PORTER“ i „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER“, uznane przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.